

Materiał kontekstowy do spektaklu "Badania ściśle tajne" został opublikowany na stronach Teatru im. J. Kochanowskiego w Opolu.

Kiedy mówimy o wolności, to najczęściej myślimy liberalnie — że wolność to prawo do tego, żeby myśleć i mówić w taki sposób, jak się czuje. Wydaje mi się, że to jest tylko jedna z dróg do wolności. Wolność to niezależność. Jeśli jesteś uzależniony od czegoś, to nie jesteś od tego wolny. Wolność może mieć tylko ten, kto jest absolutnie niezależny od niczego.

Iwan Wyrpajew

JESTEM DOBRY/A

Jesteśmy jednym połączonym systemem, a żyjemy tak, jakbyśmy byli oddzieleni. Stąd cały koszmar, który sprowadziliśmy na Ziemię.

Iwan Wyrpajew, „Badania ściśle tajne. New Constructive Ethics”, fragm.

Dawniej niezliczone powinności wynikały dla każdego z jego stanu i statusu, jak również z płci, i wszystko to niemal natychmiast, bo w ciągu minionych kilkunastu dekad, zostało prawie ze szczerem unieważnione. W demokratycznym i pluralistycznym społeczeństwie każdy z nas tkwi w sieci publicznych stosunków moralnych jako osobna i autonomiczna jednostka, wyciśnięta i dźwigająca na swych barkach mnóstwo praw i swobód, które w dawnych wiekach częstokroć nie były dostępne nawet najwyżej urodzonym. Ich ciężar pochodzi nie tyle od nich samych, ile z obowiązków, które wszystkie nasze nowe prawa za sobą pociągają. Dawniej nie musieliśmy się nazbyt troszczyć o niżej urodzonych – dziś nie ma już wyższego i niższego urodzenia. Dawniej nie musieliśmy się troszczyć o niewyznających prawdziwej wiary – dziś różnica wyznania nie zmienia naszych relacji moralnych i wzajemnych zobowiązań. Dawniej miał prawo obchodzić nas niemal wyłącznie nasz własny lud i współwyznawcy – dziś coraz częściej poczuwamy się do odpowiedzialności za cały świat, który uważamy za jeden i wspólny. Dawniej kobiety miały słuchać mężczyzn, których obowiązki wobec nich ograniczały się do zapewnienia im bytu – dziś mężczyźni muszą pogodzić się z pełnym zakresem moralnej autonomii kobiet, a także kobiety muszą wziąć na siebie większe moralne zobowiązania. Dawniej mało kto miał cokolwiek do powiedzenia w sprawach publicznych i mało kto za cokolwiek w sferze publicznej w czasie pokoju odpowiadał – dziś każdy człowiek, będąc podmiotem praw politycznych, zobowiązany jest służyć politycznej wspólnotocie, i to nie tylko daniną krwi. Dawniej zajęci byliśmy bez reszty własnym życiem tu i teraz – dziś poczuwamy się do odpowiedzialności za to, jaki świat pozostawimy potomnym. Jeśli jednak wcale się do tego wszystkiego nie poczuwamy, narażamy się na zarzut egoizmu. W epoce feudalnej było odwrotnie – zatroskanie zwykłego człowieka losami świata (znajdującego się wszak w pewnych rękach samego Boga) uważane byłoby za przejaw pychy.

Tymczasem przecież wraz z pojawieniem się tych wszystkich nowych praw i obowiązków nie nastąpiła żadna istotna zmiana w naszych możliwościach osobniczych. Nadal jesteśmy tymi samymi stworzeniami co nasi neolityczni przodkowie, którzy przez długie tysiące lat świetnie

radzili sobie w prymitywnych hordach bądź plemionach, koczując, a potem uprawiając ziemię, tworząc proste narzędzia pracy oraz złożony świat wyobrażeń, obyczajów i wierzeń, w których zazwyczaj było bardzo dużo miejsca na przemoc i okrucieństwo.

Jan Hartman, "Etyka! Poradnik dla grzeszników" (2015)